

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.
Telefony „Głosu Polskiego” — sekretariat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Dzień przysięgi nowego prezydenta Prezydent Mościcki przysięgać będzie na Zamku

Uroczysty akt przysięgi

WARSZAWA, 3 czerwca (Pat). Uroczysty akt złożenia przysięgi przez nowo-obranego Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się dnia 4 czerwca w Zamku, według następującego programu: Na sali zgromadzenia narodowego oczekują oprócz członków zgromadzenia narodowego, członkowie rządu, w loży dyplomatycznej członkowie ciała dyplomatycznego, rząd i prezydium zgromadzenia narodowego, jak również biuro sejmowe.

Na podium w sali assamblowej Zamku zajmie miejsce przewodniczący zgromadzenia narodowego. Nowo-obrany Prezydent z prywatnych apartamentów przechodzi na zaproszenie przewodniczącego zgromadzenia narodowego, zakomunikowane przez sekretarza w towarzystwie prezesa rady ministrów do sali assamblowej. Przewodniczący zgromadzenia narodowego zapytuje, czy przyjmuje urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. Po odpowiedzi twierdzącej przewodniczący zgromadzenia narodowego wzywa nowo-obranego Prezydenta do złożenia przysięgi. Nowo-obrany Prezydent składa przysięgę na konstytucję powtarzając za przewodniczącym zgromadzenia rolę przysięgi.

Po złożeniu przysięgi Prezydent opuszcza salę zgromadzenia narodowego i udaje się do sali Marmurowej, w której zbierają się: marszałek sejmu, jako zastępca Prezydenta, wicemarszałek Dębski, jako zastępca marszałka, marszałek senatu Trąpczyński i prezes rady ministrów, gdzie następuje akt przejęcia władzy. W chwili podpisywania aktu, ustawiona na brzegu Wisły baterja dział oddaje przepisana ilość strzałów honorowych i równocześnie podnoszą się chorągwie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po przejęciu władzy Prezydent przyjmuje życzenia w sali Marmurowej. Członkowie korpusu dyplomatycznego przechodzą do sali audjencjonalnej, poczem na zaproszenie szefa protokołu dyplomatycznego udają się na salę rycerską, gdzie złożą życzenia Prezydentowi.

Jak wygląda rozbrojenie

WASZYNGTON, 3 czerwca. (PAT). Senat uchwalił ustawę, przewidującą budowę 1800 samolotów wojskowych w okresie najbliższych 2 lat.

Zaginiony samolot pasażerski

Prawdopodobnie utonął w kanale La Manche

PARYŻ, 2 czerwca. — Samolot pasażerski, kursujący na linii Paryż — Londyn, który odleciał wczoraj z Paryża, dotychczas do Londynu nie przybył i wszelki ślad po nim zaginął.

Istnieje przypuszczenie, że samolot ten, wiozący kilku pasażerów, spadł do morza i utonął.

W dziedzińcu zamkowym Prezydent przechodzi przed frontem kompanii honorowej, poczem zostaje doprowadz. do apartamentów prywatnych przez prezesa rady ministrów gdzie będą mu przedstawieni członkowie domu cywilnego i wojskowego. Strój obowiązujący surdut lub żakiet.

Przysięga na Zamku

WARSZAWA, 3 czerwca (Pat). Prezes rady ministrów, prof. K. Bartel, p. minister spraw wewnętrznych Młodzianowski i i minister sprawiedliwości Makowski zgłosili się w godzinach południowych u p. marszałka sejmu Rataja, przedstawiając mu ważne motywy, przemawiające za tem, aby przysięga p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się na Zamku. Pan marszałek Rataj, uznając racjonalność przytoczonych motywów odwołał

zarządzenie odbycia zgromadzenia narodowego w gmachu sejmu i zarządził, aby przysięga odbyła się na Zamku dnia 4-go czerwca o godzinie 12-ej w południe.

Wobec szczupłości miejsca, publiczność nie będzie dopuszczona na salę, skutkiem czego wydane bilety wstępu zostają unieważnione.

Dzień prezydenta Mościckiego we Lwowie

LWÓW, 3 czerwca (Pat). P. Prezydent Mościcki wyjechał dziś o godzinie 11-ej autemobilem 16 klm. za miasto i odbył tam w lesie godzinną przechadzkę. O godzinie 1-ej powrócił do mieszkania i nie opuszczał go aż do wyjazdu. Mimo, że pobyt p. Prezydenta we Lwowie był trzymany w tajemnicy, przed mieszkaniem jego gromadziły się tłumy publiczności, wznosząc okrzyki na jego cześć.

P. Prezydent odjechał ze Lwowa o godzinie 20 min. 7.

Na dworcu oczekiwali go: dowódca korpusu, gen. Sikorski z generalicją, wojewoda dr. Garapich, prezydent miasta Neuman i wielu innych przedstawicieli społeczeństwa. P. Prezydent rozmawiał chwilę z wojewodą Garapichem, następnie wśród okrzyków licznie na dworcu zgromadzonej publiczności odjechał do Warszawy.

Boże Ciało w stolicy

WARSZAWA, 3 czerwca (Pat). Dziś, jako w dniu Bożego Ciała, rozpoczęło się o godzinie 10-ej min. 30 rano w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo celebrowane przez J. E. ks. kardynała Kakowskiego w asyście licznych duchowieństwa. Na nabożeństwie obecni byli: zastępujący Prezydenta Rzeczypospolitej marszałek sejmu Rataj, marszałek senatu Trąpczyński, członkowie rządu, generalicja z szefem administracji wojskowej gen. Konarzewskim na czele, konwent kapituły orderu „Polonia Restituta” z prof. Kochanowskim i senat akademicki.

Po nabożeństwie wyszła z katedry procesja. Do kolumny Zygmunta prowadzili celebranta ks. kardynała Kakowskiego marszałek senatu Trąpczyński i premier prof. Bartel; od kolumny do kościoła św. Anny — minister oświaty i wyz. religijnych Mikułowski-Pomorski i minister spraw wewn. Młodzianowski.

Turecki monopol spirytusowy wydzierżawiły polskie zrzeszenia gorzelnicze

Rząd angielski podpisał wczoraj umowę z polskimi konsorcjum

ANGORA, 3 czerwca. Turecka rada ministrów powzięła w dniu dzisiejszym uchwałę, w myśl której oferta polskiego konsorcjum, dotycząca eksploatacji monopolu spirytusowego w Turcji, została przyjęta.

Konsorcjum polskie, w myśl oferty, wpłaca rządowi tureckiemu natychmiast półtora miliona funtów tureckich oraz milion franków szwajcarskich w ciągu trzech miesięcy.

Jak się dowiadujemy z kół miarodajnych, umowę z rządem tureckim w sprawie monopolu spirytusowego podpisał w Angorze p. Stefan Dmochowski w imieniu trzech zrzeszeń gorzelniczych, obejmujących wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej: „Zachodnio-polskiego zjednoczenia spirytusowego” w Poznaniu, „Polskiego zrzeszenia spirytusowego” w Warszawie i „Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych” we Lwowie.

Rokowania w tej sprawie były prowadzone ze strony polskiej niemal od roku. Przed dwoma z górą miesiącami, wskutek starań polskich, parlament turecki

uchwalił jednomyślnie ustawę o monopolu spirytusowym w Turcji, wzorowaną na polskiej ustawie o monopolu.

Po uchwaleniu tej ustawy, rząd turecki przystąpił do tworzenia spółki akcyjnej, której zadaniem będzie eksploatacja monopolu. O udział w tej spółce, równoznaczny z dzierżawą monopolu, ubiegali się kapitaliści polscy, węgierscy, niemieccy i czechosłowaccy.

Ostatecznie zwyciężyła grupa polska, sprzymlona z życzliwym kapitałem zagranicznym.

Utrzymanie się grupy polskiej należy tłumaczyć przede wszystkim życzliwym stosunkiem rządu tureckiego, a następnie wydatną pomocą, udzieloną polskiemu konsorcjum przez nasze ministerstwa spraw zagranicznych oraz przemysłu i handlu.

Koncesja uzyskana przez polskie organizacje rolniczo-przemysłowe, ma dla nas duże znaczenie gospodarcze — ożywi nasze gorzelnictwo, wzmocni nasz bilans handlowy i utworzy drogę innym gałęziom przemysłowym na rynku tureckim.

Incydent antyfaszystowski

w międzynarodowej Konferencji pracy

GENEWA, 3 czerwca. Międzynarodowa konferencja pracy na dzisiejszym ranem posiedzeniu 68 głosami przeciwko 31 przy 31 wstrzymujących się od głosowania zatwierdziła jako ważne pełnomocnictwa delegata włoskich robotników faszysty Rossoniego. Wśród tych, którzy powstrzymali się od głosowania byli delegaci rządów: Belgii, Brazylii, Argentyny, Anglii, Czechosłowacji, Kanady, Urugwaju, Danii, Grecji, Szwecji, Finlandji, Łotwy, Litwy, Holandji i Portugalji.

Głosowanie było poprzedzone ożywio-

ną dyskusją, przyczem delegat robotników Mertens (Anglja) i Jouhaux (Francja) stanowczo protestowali przeciwko zatwierdzeniu mandatu Rossoniego, broniąc wolności związków zawodowych i potępiając metody faszystowskie. Rossoni, poparty przez delegata włoskiego rządu, oraz delegata przedstawicieli włoskich przedsiębiorców żywo protestował przeciwko temu, aby ustrój wewnętrzny jakiegokolwiek państwa mógł być przedmiotem dyskusji międzynarodowej konferencji pracy.

Doniesie znaczenie

najbliższej sesji rady ligi

PARYŻ, 3 czerwca (Pat). Według informacji „Petit Parisien” w sferach dyplomatycznych przywiązują wielką wagę do najbliższej sesji w poniedziałek. Na doniosłość sesji wskazuje m. in. zapowiedziany przyjazd do Genewy Brianda i Chamberlaina. Prawdopodobnie sprawa reorganizacji rady ligi narodów odsunie wszystkie inne sprawy na dalszy plan.

Informacje przez radio

W piątek, dnia 4 czerwca, podczas aktu zaprzysiężenia Prezydenta Rzeczypospolitej, podobnie jak dnia 31 maja i 1 czerwca, Polska Ag. Tel. przy współudziale Polskiego Radia organizuje służbę informacyjną radiotelegraficzną. Pierwszy komunikat podany zostanie o godzinie 12-30 w południe, następnie w miarę napływu materiału.

Bandyckie metody Abd-el-Krima

BERLIN, 3 czerwca (Pat). Z Madrytu donoszą, że kilku kabyłów, wziętych do niewoli oświadczyło dziennikarzom, iż wielu senegalczyków zostało rozstrzelanych z polecenia Abd-el-Krima celem oszczędzenia żywności.

Hilton Young-konserwatystą

LONDYN, 3 czerwca (Pat). Komandor Hilton Young, który jak wiadomo wystąpił niedawno ze stronnictwa liberalnego z powodu jego polityki agrarnej, zgłosił swoje przystąpienie do stronnictwa konserwatywnego.

Degradacja Belwederu i jego pech

Prezydent Rzplitej, prof. Mościcki, zamieszka na zamku królewskim Marszałek Piłsudski—tuż obok—w pałacu „Pod blachą“

Pan prezydent Rzeczypospolitej, Mościcki, zamieszkać ma nie w Belwederze, ale w t. zw. „pokojach podkomorzego“ na zamku królewskim.

Pokoje podkomorzego znajdują się w narożnym skrzydle zamku od strony kolumny króla Zygmunta. Były one wielokrotnie przerabiane tak, że trudno zrekonstruować je w pierwotnym charakterze, nad czym zresztą pracuje od szeregu lat konserwator i kierownik odbudowy zamku, prof. Kazimierz Skórewicz.

Według legendy w pokojach podkomorzego mieszkały dawniej żony królewskie. Był to t. zw. **Babieniec**. Za czasów króla Stanisława Augusta mieszkał tam brat króla, książę Kazimierz Poniatowski, ex-podkomorzy, stąd nazwa dzisiejsza pokoiów. Następnie ks. Kazimierz postawił sobie pałac na ul. Książęcej, gdzie dzisiaj znajduje się szpital św. Łazarza i wyprowadził się z zamku.

Za czasów rosyjskich w pokojach podkomorzego mieszkali **gen. gubernatorowie**. Za czasów okupacji w czasie wojny światowej było to oficjalne mieszkanie gen. gubernatora Besselera. Wówczas to w głównej sali kolumnowej wisiały wielkie mapy niemieckiego sztabu generalnego, na której na śródowych posiedzeniach wojskowych u Besselera oznaczano zwycięskie pochody armii niemieckiej.

Ogółem kompleks t. zw. „pokoiów podkomorzego“ składa się z 9 pokoiów. Mieszkał tam w czasie swej prezesury gabinetu p. Ignacy Paderewski, a w ostatnich czasach kilka z sal służyło za gościnne pokoje dla kardynała - prymasa ks. Dąbora i dla kardynała Dubois z Paryża, gdy przybył do Polski na czele biskupów francuskich.

Pałacyk „Pod Blachą“, przysła siedziba Marsz. Piłsudskiego i jego gabinetu, jako ministra spraw wojskowych, zbudowany był w drugiej połowie XVIII wieku przez księcia Lubomirskich. Kupił go od nich król Stanisław August dla bratanka swego, księcia Józefa Poniatowskiego.

Dla połączenia zamku z pałacem „Pod Blachą“ król Stanisław August pobudował budynek biblioteczny, do którego przechodził specjalnymi schodami z zamku. W czasach rosyjskich w pałacyku „Pod Blachą“ mieściły się **mieszkania urzędników zamkowych**.

W ciągu ubiegłych dni i nocy niektóre „pokoje podkomorzego“ pokrywano spiesznie nowymi obiciami i meblowano na przybycie p. prezydenta Mościckiego.

Pałac Belwedeński ma być podobno przekształcony na muzeum.

Pech Belwederu

Ludzie przesądni twierdzą, że może ta zmiana siedziby prezydenta jest dobrym prognostykiem. Albowiem do Belwederu jest stanowczo przywiązany jakiś „pech“.

Począwszy od ks. Konstantego, który pierwszy, jako wielkorządca Królestwa, zamieszkał w Belwederze, wszyscy jego

następcy, gubernatorzy kończyli źle.

Nie wiodło się też jakoś w murach Belwederu prezydentom odrodzonej Rzeczypospolitej.

Naczelnikowi Piłsudskiemu pobyt w Belwederze zatrął rzucając nań kalumnie, pozatem przeżył tam zamach stanu. Prezydent Narutowicz padł ofiarą mordercy, a prezydent Wojciechowski przeżył tam również tragiczne chwile.

A u nas w Polsce ludzie wierzą w „pecha“. Potwierdził to marszałek Rataj, który wzbraniał się zawiadomić prezydenta Mościckiego o wyborze, utrzymywał

bowiem, że ma „pecha“ — jak podobno powiedział marszałek:

Zawiadamiłem prezydenta Narutowicza... Zginął tak tragicznie... Zawiadamiłem prezydenta Wojciechowskiego, a tak przykro skończyła się jego prezydentura... Powiadomiłem o wyborze Marszałka Piłsudskiego, nie przyjął wyboru!... Mam „pecha“. Niech mnie tym razem kto inny wyręczy!...

W każdym razie więc dobrze, że nowy prezydent przenosi się do zamku królewskiego i że przez to przestaje nad nim ciążyć widmo „pecha“.

Co jest prawdą o hr. Bnińskim

--kandydacie prawicy na prezydenta Rzplitej Kilka rzeczy w Łodzi znanych i kilka nieznanych

WARSZAWA, 3 czerwca. (Od naszego korespondenta). Warszawski „Kurier Poranny“ zamieścił na pierwszej stronie następującą interpelację do ministerjum sprawiedliwości:

„O przeszłości prawicowego kandydata na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej powiadają przedziwne rzeczy.

Oto przedewszystkiem obecny wojewoda poznański, p. Adolf Bniński, za czasów okupacji niemieckiej w b. Kongresówce zajmował wpływowe stanowisko w prezydium policji okupantów w Łodzi. Znajdowanie się na tem stanowisku i ostrożne zachowywanie się usprawiedliwiano względami chronienia się od służby wojskowej na froncie, której groza rzekomo mogła w każdej chwili spłynąć na niego w razie, gdyby na swem policyjno-niemieckim łódzkim stanowisku okazał się dla okupantów niepożądany.

Z powodu tych właśnie momentów swego życia, p. Adolf hr. Bniński, znalazł się, po ustąpieniu okupantów, w zatargu z polskimi władzami sądowymi, co z kolei skłoniło pewne koła łódzkie do przeciwstawienia się swojemu kandydatowi p. Bnińskiego na stanowisko wojewody łódzkiego.

Wobec tych wiadomości zwracamy się do ministerjum sprawiedliwości z następującymi zapytaniami:

a) Czy prawdą jest, że p. Adolf hr. Bniński, prawicowy kandydat na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, w związku ze swoim policyjnym niemieckim stanowiskiem za czasów okupacji, miał wytoczoną sobie przez polski urząd prokuratorski w sądzie okręgowym łódzkim sprawę o przywłaszczenie koni i wozów z paragrafu 574 kod. kar.?

b) Czy prawdą jest, że sprawę tę dopiero po pięciu latach umorzono i na jakiej podstawie umorzenie to nastąpiło?

c) Czy urząd prokuratorski w Łodzi, dowiedziawszy się o zgłoszeniu w pierwszym dniu wyborów kandydatury p. Bnińskiego na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, uważał za swój obowiązek przed dniem następnym powiadomić na-

czelny urząd prokuratorski w Warszawie o obciążeniu przeszłości p. Adolfa Bnińskiego?

Zamieszczając powyższą interpelację, jako dokument chwili, nie możemy nie zwrócić uwagi na sposób „malowania“ kandydata na najwyższe stanowisko w kraju, bo stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, ze względu na przynależność jego do przeciwnego obozu.

Ten rodzaj walki, nieprzebiegającej w żadnych środkach, jednak rozpoczęła stosować prawica nasza wobec Marszałka Piłsudskiego. Stosowała go nawet, gdy pełnił Piłsudski godność Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

Te ohydne kalumnie, potwarze i oszczerstwa, które były nań rzucać bezkarnie przez dwie trzecie prasy polskiej — stanowiły, zaiste, widowisko niesłychane chyba na świecie całym.

Pan hr. Bniński, o czym donosiliśmy w swoim czasie, był wiceprezydentem policji okupacyjnej niemieckiej w Łodzi — to prawda.

Pomagał okupantom w wywożeniu maszyn i rujnowaniu przemysłu łódzkiego — to także prawda.

Ze wykonywał szereg czynności, wybitnie szkodzących interesom Polski podczas wojny, zaś gnębiących donajmniej w sposób uciążliwy obywateli polskich w Łodzi — też zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Dlatego też, dzięki Bogu, że nie zasiadł na stołcu prezydenckim, byłoby to bowiem kompromitacją Polski wobec świata cywilizowanego.

Ale najcharakterystyczniejszym i najbardziej zabójczym dla prawicy jest coś zgoła innego — mianowicie to, że z łona swego nie mogła wysunąć żadnego innego kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej, prócz hr. Bnińskiego. To wystarcza, jako największe zadośćuczynienie dla demokracji polskiej. Największym zwycięstwem jest bowiem w walkach politycznych, gdy przeciwnik kompromituje się sam i zabija się własną bronią.

Ta zgodność naszych zapatrywań nie była jednak powodem tych nadzwyczajnych sympatji, które żywiłem dla ś. p. Narutowicza. Kochałem całą jego przeszłość, a przede wszystkim jego piękną duszę. Miałem wyraźne wrażenie, że Narutowicz potrafił piękno wyrazić nie tylko w słowach, czynach i uczuciach, ale że najtajniejsze myśli jego są śliczne. Zdawało mi się, że on nie potrafiłby uleść nawet drobnym, obyczajowo uświęconym, usterek.

W końcu kwietnia 1919 r. wyjeżdżałem do Szwajcarii. Przy tej sposobności byłem proszony przez ówczesnego ministra robót publicznych, p. inż. Próchnika, żebym się starał skłonić Narutowicza do powrotu do kraju.

Po przybyciu do Zurychu udałem się do niego i na pierwsze moje przedstawienie otrzymanego z kraju polecenia usłyszałem jego odpowiedź, jak gdyby w głębi duszy własnej skierowaną:

— Jakżeż ja mogę od tego warsztatu pracy odejść, — w którym leży na stole niewykończonych robót samego rządu szwajcarskiego za sto milionów franków.

W odpowiedzi na te słowa nie potrafiłem się zdobyć na inny argument, jak tylko ten, że przecież Polska nie co rok powstaje. Po pewnej chwili oczekiwania usłyszałem znowu głos Narutowicza — także jakgdyby do siebie zwrócony:

— Tak — to prawda.

To powiedzenie tych dwóch słów było tak szczerze i głębokie, że musiałem zrozumieć, iż jednocześnie w tej chwili nastąpiła u niego wyraźna decyzja.

Prywatna mennica w Poznaniu

Wyrabiała ona 5-złotówki i robiła konkurencję skarbowi

POZNAŃ, 3 czerwca. Już od pół roku prawie krążyły w Poznaniu i okolicy fałszywe banknoty 5-złotowe. Mimo, że już przed paru miesiącami policja wysłędziła szajkę fałszerzy z drukarzem Piesochockim na czele i osadziła ją w aresztach, podejrzenia policji skierowały się małżonków Żurków, którzy zwracali na siebie uwagę uderzająco wystawnym życiem, jakkolwiek Żurek od dłuższego czasu nigdzie nie pracował. Przez długi czas jednak policja nie mogła znaleźć dowodów ich winy. Dopiero przed kilku dniami wysłki policji poznańskiej uwięzione zostały ostatecznie pomyslnym rezultatem. Mianowicie w Gnieźnie jeden z kupców twierdził, że otrzymał od niej fałszywy banknot 5-złotowy, wobec czego przywołał policję, która Święcichowską aresztowała. Towarzyszył jej na zakupy w Gnieźnie brat jej Szymkowiak, który jednak zdołał zbiec. Aresztowano go następnie w Poznaniu.

Śledztwo wykazało, że Święcichowska jest siostrą Żurkowej, od której dostawała fałszywe banknoty, celem puszczenia ich w obieg. Wobec tego policja aresztowała oboje Żurków, którzy ostatecznie przyznali się do puszczenia w kurs fałszywych banknotów i zeznali, że otrzymywali je od zecera z zawodu Władysława Blumki, który zajmował się ich fabrykacją.

Przeprowadzona dziś w południe w mieszkaniu Blumki i na strychu jego przez komisarza śledczego Adamczewskiego rewizja dała nadzwyczajne wyniki. Znalaziono tam, oprócz całej paczki gotowych już fałszyfków, bardzo udanie podrobionych i ludzko podobnych do oryginału, całą fabrykę fałszywych banknotów, a więc maszynę drukarską, zapasy papieru i farby drukarskiej. Przyparty do muru wynikiem śledztwa Blumko przyznał się na miejscu do czynu, poczem próbował pozbawić się życia wystrzałem z bronią, który miał przy sobie, w czym jednak przeszkodził mu funkcjonariusze.

Blumko przyznał się, że puścił dotychczas około 600 sztuk tych fałszyfków i że po wyczerpaniu pierwszej emisji zamierzał przystąpić do fabrykowania drugiej. Niezupelnie jeszcze gotowych fałszyfków 5-złotowych znalaziono w mieszkaniu Blumki około 1,000 sztuk. Świadczy to najlepiej, na jak wielką skalę fabryka Blumki była urządzona.

Obecnie cała szajka znajduje się pod kluczem. Aresztowano mianowicie Władysława Blumkę, jego brata, oboje Żurków, Święcichowską i Szymkowiaka.

Prawdopodobnie Blumko był poprzednio jednym ze współników aresztowanego przed paru miesiącami Piesochockiego.

IGNACY MOŚCICKI

Z tragicznych wspomnień

Prezydent Rzplitej, Mościcki, o zamordowanym prezydencie ś. p. G. Narutowiczu

Po zamordowaniu pierwszego prezydenta ś. p. Narutowicza, wyszła w r. 1924 we Lwowie, ku czci Jego, księga pamiątkowa. W książce tej stród szeregu artykułów i wspomnień o osobie ś. p. Narutowicza znajdowało się i o sobiste wspomnienie prof. I. Mościckiego, obecnego naszego prezydenta. Wspomnienie to, wyjęte z księgi pamiątkowej, poniżej podajemy dosłownie.

Poznałem ś. p. G. Narutowicza na stanowisku prof. politechniki zurychskiej w czasie, kiedy jego prace fachowe zapewniały mu już najwyższy rozgłos światowy.

W kołach inżynierji wodnej wszystkich państw kulturalnych ś. p. Narutowicz był jednogłośnie uważany za najwybitniejszego uczonego w tym dziale nauki technicznej. Ten nadzwyczajny rozgłos zawdzięczał on swym pracom twórczym, wykonywanym przy projektowaniu różnych ujęć sił wodnych.

Narutowicz przeważnie nie publikował sam sprawozdań ze swych dzieł; czynił to inni, powołując się przy każdej sposobności na prace i pomysły wielkiego mistrza.

Generalność jego nie była jednostronna; odnosiło się wrażenie, że gdyby okoliczności spowodowały zajęcie się jego zupeł-

nie innym działem nauki, bardzo różniącym się od działo inżynierji, to i w tym przypadku musiałby się on podobnie wyróżnić.

Nie jestem w stanie coś więcej powiedzieć o pracy twórczej i naukowej ś. p. Narutowicza. Dziedziny, w której każdy z nas pracował, bardzo się różniły i z tej racji interesowały mnie jedynie wiadomości o pracach jego tylko w bardzo ogólnych zarysach. To też przeważnie w rozmowie z sobą unikałmy tematów, dotyczących naszych dziedzin specjalnych.

Tematy, które w naszych rozmowach najczęściej nas zajmowały, nie miały nic wspólnego z naukami inżynierskimi, były to tematy, z którymi nasze uczucia były najbardziej związane i które interesowały cały naród polski.

Rozmowy nasze były nadzwyczajnie spokojne, bo nie zawierały zupełnie spornych kwestji. Zgadaliśmy się dziwnie we wszystkim. Nawet podczas wojny światowej miałem parę razy sposobność stwierdzić, że chociaż myśli nasze w owym czasie ulegały daleko idącej ewolucji, droga jej była dla obu nas jednakowa, a nas zgodne zapatrywania nie uległy zmianie i po powstaniu zjednoczonej niepodległej Polski.

Już czas najwyższy zlikwidować strejk lekarzy

Z inicjatywy okręgowej komisji związków zawodowych, w porozumieniu ze związkiem polskim, zwołana została na dzień dzisiejszy specjalna konferencja w sprawie likwidacji strejku lekarzy kasy chorych. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, lekarzy oraz kasy chorych. Wobec energicznej akcji, podjętej przez związki zawodowe istnieje uzasadniona nadzieja, że dzisiejsza konferencja doprowadzi wreszcie do osiągnięcia ostatecznego porozumienia i zlikwidowania przedłużającego się bezrobocia lekarzy kasy chorych. (E)

Niemieckie apetyty grożą nam ruiną

Wczoraj wieczorem wyjechali do Berlina przedstawiciele łódzkich związków przemysłu włókienniczego w celu wzięcia udziału w pracach nad traktatem handlowym polsko-niemieckim, jako rzeczoznawcy taryfy celnej włókienniczej. Przemysłowcy łódzcy referować będą zadania ulg celnych, wysunięte przez Niemców, na tle ogólnej sytuacji oraz żywotnych postulatów polskiego przemysłu włókienniczego. Pójście po linii żądań niemieckich spowodowałoby kompletne uniucierplenie przemysłu krajowego, ponieważ rynek wewnętrzny zostałby zalany przez niemieckie fabrykaty gotowe, w których mogłyby przenikać na nasz rynek zarówno niemieckie surowce, jak i półfabrykaty. Te względy muszą być, zdaniem przemysłowców łódzkich, brane przedewszystkiem pod uwagę przy rozstrzygnięciu niemieckich żądań celnych. (E)

Skromne pensje pracownicze nie wytrzymają ataku drożyzny

Wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie zarządu okręgowego związku pracowników instytucji użyteczności publicznej. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę podjęcia energicznej akcji o wprowadzenie wskaźnika drożyznianego. Staje się to wprost niezbędne ze względu na rosnącą drożyznę, oraz ze względu na ciężkie położenie rzesz pracowniczych. Po ożywionej dyskusji postanowiono skonsolidować całą akcję, a jednocześnie wystąpić do magistratu z żądaniem cofnięcia obniżek grup uposażeniowych dla niższych funkcjonariuszów miejskich. (E)

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI.

Dziś (piątek) po raz ostatni na wieczorowym przedstawieniu „Dama Kamelkowa” z występem Marii Przybyłko-Polockiej. Znakomita artystka raz jeszcze wystąpi w swojej wspaniałej kreacji w nadchodzącą niedzielę popołudniu po cenach najniższych.

Jutro (sobota) o godzinie 8.45 wiecz., jako XXVII premiera sezonu, dana będzie wesoła komedia aktualna w 3-ach aktach Stefana Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino, dancing”. W głównej popisowej roli zrodan cingowanej mężatki Miła Kamińska, świetna artystka zespołów Szyfmanowskich która tę rolę kreowała na scenie Teatru Polskiego w Warszawie. W drugiej roli kobiecie Stefanja Jarkowska i głównych męskich: Władysław Ryszkowski, Tadeusz Krotke, Jerzy Woskowski. Reżyseruje Jan Kochanowicz. Dekoracje wnętrza Bolesława Kudwicia.

W niedzielę wie czorem o godzinie 8.45 „Kobieta, wino, dancing” będzie powtórzona.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie o godzinie 8.30 wieczorem ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem świetna, wesoła operetka w 3-ach aktach B. Buchbindera „Zonaty Kawaler”, urozmaicona całym szeregiem najnowszych piosenek w wykonaniu pp.: Zielińskiej, Bronowskiej, Brandówny, Rostańskiej, Urbańskiego i Moranowicza. Ceny miejsc najniższe.

W sobotę tylko jedno przedstawienie wieczorowe. W niedzielę dwa przedstawienia „Zonaty Kawaler”. Przedstawienie popołudniowe po cenach najniższych.

Kasa czynna w dni powszednie od 12 do 3-ej i od 5 do 10 wieczorem. W niedziele od 12 do 10 wieczorem bez przerwy.

PILSUDSKI WITOS.

ODCZYT T. WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO.
Dziś, to jest w piątek, dnia 4 b. m., o godzinie 8-ej wieczorem w sali Filharmonji (Narutowicza Nr. 20) wygłosi powtórnie z pewnym uzupełnieniem odczyt wybitny publicysta Tadeusz Wieniawa-Długoszowski p. n. „Pilsudski—Witos”. Prelegent m. in. mówić będzie: dlaczego Pilsudski obalił Witos? O rządzie złodziejstwa i korupcji, jakie cele i zadania ciąży na przyszłym rządzie? i po czyjej stronie winien stanąć? itd. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji i biuro dzienników „Promień”, Piotrkowska Nr. 81, w cenie od 30 gr. do zł. 1.50.

Przemysł potrzebuje sił fachowych

W murach szkół zawodowych kształcą się zastępy pożytecznych pracowników

Na marginesie wystawy w galerji sztuki

Urządzona w miejskiej galerji sztuki, staraniem sekcji szkół zawodowych tow. nauczycieli szkół wyższych, wystawa, ma na celu zwrócić uwagę łódzkiego społeczeństwa na istnienie w mieście naszym całego szeregu pożytecznych wychowawczych instytucji.

Dobrze, że centralne władze doszły do przekonania, iż Łódź, miasto wytwórczej pracy musi mieć właściwy sobie wyraz w organizacji tutejszego szkolnictwa. Miasto przemysłowców, robotników i handlowców nie może corocznie powiększać kadry zle płatnych urzędników i pomnażać gromady niezadowolonej ze siebie proletariackiej inteligencji. Rozwój życia handlowego i rosnące nieustannie potrzeby życia gospodarczego wymagają na szeroką skalę zakrojonej europeizacji naszych stosunków handlowych i kupieckich. Formy korespondencji handlowej, reklamy, opakowania towarów i organizacji biur handlowych uchybiają u nas nawet prymitywnym wymogom. Nikt nie zważa na to, iż nieortograficzny list handlowy wysłany zagranicę świadczy ujemnie nie tylko o poziomie kulturalnym wysyłającego, lecz i rzuca charakterystyczne światło na nasze kupiectwo.

Za obecny poziom kultury kupieckiej nie możemy winić współczesnej generacji, nie mającej możności kształcić się w odpowiednich szkołach, o których zakładaniu i rozwoju zaborcy nie myśleli. Dopiero w momencie powstania naszego państwa szkolnictwo nasze zaczyna i w tym zakresie poprawiać błędy epoki minionej, a czyni to bez należytych funduszy,

dzięki poświęceniu osobistemu i obywatelskiemu zrozumieniu powagi sprawy przez sfery nauczycielskie.

Warto tu przypomnieć, iż nauczyciele specjaliści w szkołach zawodowych otrzymują niższe uposażenie od kwalifikowanych robotników, a jedyna w Łodzi państwowa szkoła żeńska gnieździła się w trzech dusznych pokojkach w jakimś zakamarku staromiejskiej dzielnicy.

W wystawie w galerji sztuki udział wzięły państwowa szkoła handlowa żeńska (staranne wykresy statystyczne), miejska szkoła handlowa (mapy poglądowe do geografji gospodarczej w Polsce), państwowa szkoła handlowa meska, Księży Młyn Nr. 13 (mapy komunikacji kolejowej, okrętowej i powietrznej). Urządzenie wzorowe biura według systemu Taylor-Kin z kartoteką i równoczesnymi zapiskami do dziennika i księgi głównej przy pomocy specjalnego aparatu — stanowi clou wystawy w dziale handlowym. Szkoła handlowa łódzkiego tow. szerz. wiedzy handl. (Gdańska Nr. 33) wystawiła szereg wykresów; państwowa szkoła zawodowa żeńska wystawiła, pod rozumnym kierownictwem dyrektorki Tatarzanki, nadzwyczaj ciekawe działy modniarstwa, krajecczyzny, czapnictwa, kamaznictwa.

Wystawione prace wykazują nietylko wysoki poziom zawodowy, ale i smak artystyczny szlachetnie przewijający się w ekspozycjach dzieł panny Fontanówny, Miecznikowskiej, Karolewskiej, Szejnachówny i Bieńki.

Najokazalej wystąpiła państwowa szkoła przemysłowa żeńska (Narutowicza 77),

pozostająca pod kierownictwem dyrektorki p. Bryszewskiej.

Szkoła powyższa ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie dla rozwoju łódzkiego przemysłu tekstylnego, kształcąc wykwalifikowane zastępy rysowniczek fabrycznych. Rozliczne tablice budowy ornamentów i ćwiczenia kompozycyjne świadczą, iż głównym zadaniem tej szkoły jest dać uczniom dokładną znajomość rysunku i poznanie techniki i materiału artystycznego tworzywa. Uczennicom natomiast pozostawiona jest swoboda kompozycyjna, niema przytłoczenia młodej fantazji rutyną wychowawców.

Metoda powyższa wydaje znakomite wyniki, widoczne w aplikacji p. Eugenji Grajertówny, kilimach p. Kiczmoszewskiej i w haftach—panny Zorskiej. W motywach tych prac uderza świeżość naiwnej stylizacji, przypominająca prymitywy staroindyjskie i staro-włoskie.

Wystawa spotkała się z wielkim uznaniem władz szkolnych, które w osobie kuratora, p. Owińskiego wyraziły organizatorom dyr. Pilichowskiemu dyr. Byszewskiej, dyr. Tatarzance i innym podziękowanie.

W Łodzi wystawa ma specjalne znaczenie propagandowe, a celem jej — zachęcić młodzież do wstępowania do szkół, w których wre pożytywna praca dla wzbogacenia i pomnożenia dobrobytu materialnego naszego państwa.

Należy spodziewać się, iż szerokie rzesze publiczności wezmą jaknajliczniejszy udział w zwiedzaniu wystawy.

L. P.

Jeszcze tylko dwa dni

Nadzwyczajne premia książkowe

dla prenumeratorów „Głosu Polskiego”

Wydawnictwo dziennika „Głos Polski” przeznaczyło na miesiąc czerwiec kilka tysięcy książek do rozdania pomiędzy swych prenumeratorów. Bezpłatne premia te obejmują następujące książki:

- 1) Stefan Barszczewski „Jak być mogło”.
- 2) Józef Korzeniowski „Pojedynek”.
- 3) Edward Słowski „W więzieniu”.
- 4) Gustaw Olechowski „Buntownicy”.
- 5) Mieczysław Smolarski „Arkadiusz Gordon”.

Dwie z powyższych książek zupełnie bezpłatnie

otrzyma każdy z prenumeratorów, który bezpośrednio w administracji pisma (Piotrkowska 106) zapłaci prenumeratę za bieżący miesiąc czerwiec, względnie

zaległości z tego tytułu. Prenumeratę przyjmować będzie administracja w godzinach zwykłych, t. j. pomiędzy 9-tą rano a 7-mą wiecz. bez przerwy.

Ta nadzwyczajna oferta

obowiązuje wydawnictwo jeszcze tylko przez dziś i jutro (piątek i sobotę), t. j. do 5-go czerwca włącznie. Każdy prenumerator zatem, który, nie czekając na inkasenta, sam spełni obowiązek swój wobec prenumerowanego pisma, otrzyma, w postaci premjum książkowego, trzecią część wpłacanej sumy z powrotem.

W celu zapewnienia prenumeratorom naszym dowolnego wyboru książek, oraz w celu uniknięcia zbytecznego natłoku przy kasie, uprzejmie prosimy w interesie samych prenumeratorów, by nie czekali z wpłaceniem prenumeraty, a więc i z otrzymaniem premjum do ostatniej chwili.

W dniu przysięgi prezydenta Rzplitej Wraz z całą Polską Łódź radośnie będzie obchodzić doniosły moment

Dekorujcie domy!

Apel prezydenta miasta

Z okazji uroczystego i doniosłego dla narodu i Rzeczypospolitej aktu „aprzysiężenia wybranego przez zgromadzenie narodowe prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, zwracam się do wszystkich mieszkańców m. Łodzi z gorącym apelem, aby dali wyraz uczuciom radości, jaka gości w sercach wszystkich obywateli w uroczystym dzisiejszym dniu, dekorując odświętnie domy, balkony i okna mieszkań kwieciami, zielenią i barwami Rzeczypospolitej.

Marjan Cynarski,
prezydent m. Łodzi.

Uroczyste nabożeństwo w katedrze

Jutro, w sobotę, dnia 5 b. m., o godz. 10-ej przed południem ks. biskup Tymieniecki odprawi w katedrze św. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo na intencję Polski i nowo-wybranego prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

W nabożeństwie wezmą udział przedstawiciele miejscowych władz państwowych, cywilnych i wojskowych, przedstawiciele sądownictwa, samorządu, zrzeszeń, związków i organizacji społecznych i zawodowych.

Specjalne zawiadomienia o tem nabożeństwie ze względu na krótki termin do władz i urzędów rozsyłane nie będą.

Należy spodziewać się, iż szerokie rzesze publiczności wezmą jaknajliczniejszy udział w tem nabożeństwie. (PAT).

Dekorowanie gmachów miejskich

Jak się dowiadujemy, z polecenia prezydenta miasta p. Cynarskiego w ciągu dnia wczorajszego i dzisiaj od wczesnego rana wydział plantacji miejskich wspólnie z wydziałem gospodarczym zajęły się dekoracją głównego budynku magistratu na placu Wolności oraz wszystkich innych gmachów miejskich z okazji uroczystego i doniosłego aktu zaprzysiężenia przed zgromadzeniem narodem prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego. (PAT).

Krwawa walka o dziewczynę

Pokonany rywal runął na ziemię z rozpiętą czaszką

Kazimierz Nawrocki (Owsiana 15) i Stanisław Owczarczyk (Wólczanska 135) kochali się oddawna w młodzieńczej paninie Stasi St.

Dziewczyna tak jednego, jak i drugiego darzyła równą dozą sympatii, co rywali doprowadzało do wściekłości.

Wczoraj Nawrocki ubiegł Owczarczyka i pierwszy zjawił się u panny Stasi, która chętnie wybrała się z nim na spacer.

W niespełna pół godziny po ich wyjściu zjawił się w mieszkaniu państwa St. Owczarczyk z wielkim bukietem kwiatów, a dowiedziawszy się, iż dziewczyna wyszła na spacer z Nawrockim wpadł w gniew i zaczął się odgrażać, że się dzisiaj jeszcze „porachuje” z rywalem.

Zawiedziony w swych nadziejach adorator p. Stasi stanął w bramie jej domu, oczekując z niecierpliwością na powrót ukochanej i rywala ze spaceru.

Dopiero o godzinie 8-ej wieczorem ujrzał tych, na których tak długo oczekiwał.

Owczarczyk ukrył się czempredzej na podwórzu, ledwo jednak panna S. pożegnała się z Nawrockim, wyskoczył z ukrycia i rzucił się z wydobytym nożem na przeciwnika.

Nawrocki zaskoczony tak nagłą napaścią usiłował zbiec, Owczarczyk dogonił go jednak i uderzył nożem w bok, jednak nieszkodliwie.

Nawrocki wpadł do jednej z bram, w której spostrzegł leżącą siekiere, a że był bezbronny, chwycił ją i uderzył na Owczarczyka.

Po krótkiej walce, jaka się między nimi wywiązała, Owczarczyk runął na ziemię z rozpiętą głową.

Nawrocki przerażony swym czynem, usiłował zbiec, ujęto go jednak i pod silną eskortą odstawiono do aresztu. Do leżącego zaś bezprzytomnie Owczarczyka zawezwano pogotowie, które w stanie ciężkim przewiozło go do szpitala św. Józefa.

S. S. „Union” - R. T. S. „Widzew” 1:1 (1:0)

Powodzenie „Widzewa” w pierwszej rundzie rozgrywek o mistrzostwo wpłynęło w bardzo ujemny sposób na zachowanie się graczy robotniczego zespołu na boisku, którzy, natrafiając dziś na silniejszy opór ze strony swego przeciwnika i nie mogąc pogodzić się z myślą przegranej, chwytają się środków, nie liczących z mianem sportowców, by tym sposobem uzupełnić swe braki. Tego rodzaju metody wzbudzają w widzach tylko odrazę i niechęć do uczęszczania na zawody piłki nożnej w ogóle.

Pierwszym tego rodzaju występem drużyny robotniczego zespołu było rewanżowe spotkanie ich z „Turystami”, jednak w dniu wczorajszym zachowanie się tych „panów” na boisku pod każdym względem nie wytrzymało najłżejszej krytyki.

Metody „widzewiaków” idą zasadniczo w trzech kierunkach, a więc: stosowanie w najwyższym stopniu gry brutalnej, aby tym sposobem „utrącić” możliwie więcej graczy przeciwnika; steroryzować sędzię do tego stopnia, aby ten w obawie o bezpieczeństwo swej osoby nie stosował ostrych środków zaradczych, jak usuwanie ich graczy z boiska i wreszcie trzęsienie ich do tej roboty niemożliwie zachowującej się publiczki „Widzewa”, szczerze wypełniającej galerię, która w razie zatargu z sędzią zajęła wobec niego groźną postawę.

Te właściwie metody zostały w całej rozciągłości i z wielkim powodzeniem stosowane przez „widzewiaków” w dniu wczorajszym na meczu z S. S. „Unionem”.

O ile pierwsza połowa gry miała przebieg zupełnie normalny, o tyle po przerwie nie miała nic ze sportem wspólnego. Steki obelżywych wyrazów, nienadających się do powtórzenia, skierowane pod adresem sędzię i graczy przeciwnego zespołu, oraz nadzwyczaj brutalna gra, gra na kości przeciwnika, niesubordynacja i ciągle awantury, przekleństwa, jakie tylko posłyszec można na periferjach naszego grodu — oto obraz gry, cechującej drużynę robotniczego zespołu po przerwie.

Rzecz oczywista, że pod tym względem prym wodził, jak zwykle, środkowy pomocnik „Widzewa”, zły duch całej drużyny, Pudlarz. Gracz ten przynosi tylko tyle, ile tak pracowitemu zespołowi, jakim jest drużyna „Widzewa” i od dnia tego nie powinno być dla niego miejsca nie tylko w drużynie, ale i w klubie. Dzielnie sekundował mu pod tym względem lewy łącznik Bałczewski, który mimo decyzji sędzię, nie chciał opuścić boiska.

Nie wątpimy, że winowajcy tego zajścia zostaną przez wydział gier i dyscypliny przykładnie ukarani, gdyż tego domaga się opinia publiczna.

Sam przebieg gry mało ciekawy. Do przerwy gra naogół otwarta i dość żywa. Zmienne ataki obu stron długi czas nie przyniosły rezultatu. Ataki „Widzewa” zakończane silnymi i celnymi strzałami Strzelczyka, zostają likwidowane przez nadspodziewanie dobrze orientującego się i grającego z wielkim szczęściem bramkarza zielonych Hilperta, który niekiedy z trudem broni na korner.

Natomiast w „Unionie” zauważyć się daje brak strzelców w ataku. Fr. Hermans niewiadomo poco znowu wstawiany do pierwszej drużyny, nie może się zdobyć na szybki strzał na bramkę, przez co zaprzepaszcza szereg sytuacji podbramkowych.

Mecz międzymiastowy Lwów Warszawa 8:1 (3:0)

Międzymiastowe zawody Lwów — Warszawa o puchar „Wieku Nowego” odbyły się po raz trzeci, przynosząc tym razem drugocenne zwycięstwo lwowianom. Reprezentacja Warszawy wystąpiła w swym pełnym składzie: Domański, Czajkowski, Bułanow II, Wójcik, Loth St., Szeniajch, Tupalski, Grabowski, Łańko, Ciszewski i Krawus. Drużyna Lwowa wystąpiła w niezmiernie osłabionym składzie bez Kuchara, Batena, Garbienia, Fichtla, Giebartowskiego i Hankego. Boisko zalane wodą utrudniało niezmiernie grę przyziemną i tem tłumaczy się tak wysokocyfrowa porażka warszawian, którzy nie celują w grze górnej. Bramki dla Lwowa uzyskał Manler — cztery, Chmielowski — dwie oraz Sawka i Stencermen po jednej. Dla Warszawy punkt honorowy zdobył Łańko. Sędziował kpt. Gött.

kowych. Dopiero w 35 minucie bezpośrednio po centrze Lewandowskiego zieloni uzyskują prowadzenie.

Po zmianie stron lekka przewaga „Unionu”, który częściej przebywa pod bramką przeciwnika. Dzięki brutalności ze strony „Widzewa” gra wogóle traci na wartości. Ofiarą ich tym razem był Fiedler II, którego okrwawionego znoszą z boiska. Steroryzowany sędzia nie potrafi utrzymać rozhukanych dzikusów na wodzy i gra w najwyższym stopniu brutal-

na stosowana jest z całym powodzeniem przez zespół robotniczy już do końca. Dopiero w ostatniej minucie po dośrodkowaniu Strzelczyka „Widzew” wyrównuje. Zawody prowadził p. Bira naogół słabo.

Z drużyny zielonych najlepszym był Bersz, E. Werner i Hilpert, natomiast obrona słabsza niż zwykle. W zespole robotniczym jedynie Strzelczyk swą spokojną i inteligentną grą zasługuje na wyróżnienie. Publiczności około 300 osób.

Kronika

„UNION” II — „WIDZEW” II 3:0.
Na przedmeczcu druga drużyna „Unionu” odniosła zdecydowane zwycięstwo nad swym przeciwnikiem w stosunku 3:0.

WYNIKI W WARSZAWIE.
W dniu wczorajszym rozegrano szereg spotkań w piłkę nożną, które przyniosły następujące wyniki: „Polonia” (komb.) — „Makkabi” 3:2 (1:1), „Korona” — „Legja” 2:1 (1:1), „Ruch” — „Lechia” 3:1 (2:0).

WYNIKI KRAKOWSKIE.
Wisła — Diana (Katowice) 2:1 (0:0). Bardzo ładna i celowa gra ze strony Wisły, dla której obie bramki zdobywa Reymann I. Cracovia — Wawel 3:3 (2:1). Cracovia w silnie osłabionym składzie

MISTRZOSTWO W POZNANIU.
W zawodach o mistrzostwo P. O. Z. P. N. „Unia” zdecydowanie zwycięża „Polonia” 7:0, do przerwy 4:0.

WYNIKI W WIEDNIU.
Sparta — Vienna 4:3 (2:3), Rapid — W. A. C. 0:0, Admira — Sportklub 3:0 2:0).

O PUHAR DAVISA.
Pierwszy dzień rozgrywek o puchar Davisa między Szwecją i Połudn. Afryką przyniósł wynik 1:1. Mecz tenisowy Austria — Węgry został odwołany.

Płeć piękna w walce o swe prawa

Gdzie kobiety nie cieszą się jeszcze równouprawnieniem? — Kwestja nieślubnych dzieci — Jak zaradzić niechęci do małżeństwa — Precz z wojną

W Paryżu rozpoczął się obecnie międzynarodowy kongres, a raczej parlament kobiet, zwolany pod egidą międzynarodowego związku prawa głosowania dla kobiet. Ze wszystkich stron różnych wiatrów zjechały se kobiety. Południowa Afryka, Australia, Brazylia, Indie, Egipt, Nowa Fundlandja, Islandja, Turcja, gdzie ostatecznie nie ma kobiet, walczących o swe prawa, lub jeżeli już je uzyskały — walczących o przywileje. — O czym będą radzić te wszystkie kobiety? W każdym razie będą bardzo dużo mówić, bo im to znacznie łatwiej przychodzi, jak mężczyznom. — Ale biorąc rzecz zupełnie na serio, mają też dosyć tematu i to tematu bardzo poważnego. Wprawdzie od roku 1904, w którym pierwszy raz zwołano kongres światowy kobiet w Berlinie, dużo zmieniło się na korzyść kobiet. Turczynki porzuciły haremy i wyszły na ulice, dziesiątki krajów przyznały kobietom równouprawnienie zarówno w życiu politycznym, jak i w wyborze zawodów, lecz mimo to jeszcze zostały kraje, w których kobiety nie mają praw politycznych. Są to kraje częstokroć o bardzo wysokiej kulturze, należy bowiem do nich przewodnicząca narodów i głosicielka wolności, Francja, Włochy i Hiszpanja (dziwna rzecz, trzy romańskie kraje, które nie uznają równowartościowości kobiety). Może też dlatego wybór Paryża na rezydencję parlamentu ma być pewnego rodzaju symbolicznym protestem. Innym tematem, który będzie przedmiotem referatów poszczególnych delegatów, jest problem handlu żywym towarem. Kwestja ta jest stawiana dzisiaj na podłożu międzynarodowym, a żądania kobiet idą w kierunku zaprowadzenia policji kołowej. Przekonano się bowiem, że agentki-kobiety są znakomitą siłą w walce z nierządem i handlem żywym towarem.

Ważną kwestją jest też ochrona nieślubnych dzieci. W bardzo wielu krajach, jak np. w Polsce, Niemczech i Austrii, nieślubne dzieci stanowią czwartą część wszystkich dzieci przychodzących na świat. Niezależnie te istoty są od chwili urodzenia wydane na łup niesprawiedliwych praw, które czynią z nich jakby osobną kastę parjasów. Przez co wielu z tych osobników ginie z nędzy i poniewierki. W silnej łączności z tym problemem stoi też i problem żywciami rodziny. Ilość nieślubnych dzieci wzrasta w miarę niechęci do zawierania małżeństwa, a niechęć do zawierania małżeństwa jest bezwzględnie następstwem zbyt wielkiego obciążenia ojców rodzin w porównaniu z kawalerami. Po największej części bowiem pracownicy otrzymują jedynakową płacę, bez względu na to, czy są żonaci lub nie.

Związki kobiet dają więc do zmiany systemu płacy, żądając, sęby wynagrodzenie żonatych było znacznie większe od płacy kawalerów. Byłby to pewnego rodzaju podatek na kawalerów, bardzo zresztą słuszny z punktu widzenia społecznego i potrzebny zwłaszcza w krajach o malej rozrodczości.

Tego rodzaju system przyjęto już zresztą w Belgii i we Francji. We Francji np. 3 i pół miliona robotników otrzymuje z tytułu ojców rodzin o 1 miliard franków więcej płacy.

Jeszcze jedno zdanie, potężniejsze i ważniejsze niż poprzednie, podjął kongres kobiet. Właśnie w ostatnich dniach dały się słyszeć w Europie tu i ówdzie hasła wojenne. Matki obecne i przyszłe, męczenniczki wszystkich wojen od chwili, gdy tylko datuje się historia człowieka, odpowiadają na to dążenie do wojen w sposób, który jawnie zamianifestuje ich tendencje pokojowe.

Ta jedna idea łączy wszystkie kobiety bez względu na to, jakie różnice by je dzieliły.

SPRZEDAŻ I KUPNO

MEBLE DĘBOWE
pokoju jadalnego i aparat odbiorczy „Radio” do sprzedania, Juliusza 15, m. 5. 2990—3-k

ZAGUBIONE DO KUMENTY

KAZIMIERZ GÓRALSKI
zgubił wyciąg z ksiąg stałej ludności w Bolmowie. 2965—3-z

TECHNIK DENTYSTYCZNY

poszukuje zajęcia wieczorowego. Łaskawe oferty pod „Rutynowany” do adm. „Głosu”. 2978—3

KŁYS ANTONI

zgubił zaświadczenie z komisji poborowej i dowód osobisty, wydany w gminie Chojny. 2991—3

Właścicielka pracowni gorsetów

„MAISON CAPRICE”
z Warszawy
przyjechała do Łodzi dnia 5.VI na parę dni z dużym wyborem ostatnich nowości paryskich. 3005—2
Piotrkowska № 117 m. 2. Telefon 3003.

L. K. S. - B. T. S. G. 5:2 (2:2)

Mimo niepewnej pogody na boisku L. K. S. zgromadziło się około 2,000 osób, łaknących emocji i wrażeń. Przed sędzią p. Fidlerem stanęły drużyny w następujących składach: L. K. S.: Fischer, Cyll, Kowalczyk, Kowalski, Trzmiel, Jasinski, Durka, Miller, Lange, Jańczyk, Cichecki. L. T. S. G.: Hage, Milde, Wildner, Pogodziński, Sykuła, Zgierski, Wunsche, Herbstreich, Wujas, Fischer, Łazarczyk.

Pierwsza połowa gry miała przebieg bardzo żywy. Lepszej technice i kombinacji ze strony L. K. S. przeciwstawiło L. T. S. G. grę ambitną i nawet do przerwy chwilowo przeważało.

W 23 minucie Miller, wykorzystując błąd obrony uzyskuje pierwszą bramkę. L. T. S. G. usiłuje wyrównać, co też mu się ze strzału Herbstreicha w niedługim czasie udaje. Dalszy punkt dla L. K. S. zdobywa Lange w 32 minucie. Do przerwy L. T. S. G. wyrównuje ze strzału Herbstreicha.

Po zmianie stron pierwsze minuty należą do L. T. S. G., lecz po kilku pociągnięciach czerwoni opanowują sytuację i nie schodzą z połowy przeciwnika i uzyskują dalsze trzy bramki ze strzałów Durki i Cicheckiego — jedną.

Najlepszymi na boisku z L. K. S.: Jasinski i Trzmiel w pomocy, oraz Cichecki w ataku. Z L. T. S. G. para obrońców, Milde i Wildner, oraz Sykuła w pomocy. Sędziował dobrze p. Fiedler.

Przedmecz rezerw 7:4 dla L. K. S.

Powab kobiecej nóżki Pantofelki i pończoszki

Jakże odległe są czasy wysokich, czarnych lub brązowych bucików na grubej podszewce!... Sklepowe okna szewców przypominają raczej jubilejską wystawę jakichś dziwacznych klejnotów, które się skrzą i mienia tysiącem barw. Malutkie, zgrabne, „wesole” pantofelki, Delikatna, kawowego koloru skórka inkrustowana wymyślnym deseniem szafirowej i zielonej zamasy — błękitne bawidelko z cieniutkiej skóry przeplecione złotawym brokatem, wysokie obcasy nabijane strasami, czerwony pantofelek, błyszczący czarnymi paseczkami lakierowanego w rysunki i wzory dziwaczne...

Zdaje się niepodobnym, aby te wszystkie pantofelki były przeznaczone do stykania się z kurzem i asfaltem chodników. A jednak obecnie najmodniejsze i najbardziej noszone są właśnie owe „szwecze klejnoty”. Normalny bucik, mający za zadanie ochronę nogi przed zimnem, wilgocią i kurzem tak zwany bucik „praktyczny” — jakgdyby przestał istnieć. Trochę grubszą i mniej kolorowa skóra znajduje jeszcze zastosowanie w sportach, ale już i sportowe buciki, mimo że na niskim obcasie, mają swoją modę barwnej inkrustacji lakierowanych paseczków na białej zamasy.

Do tego pończoszki jedwabne w pastelowych, jasnych tonach, z których najbardziej „en vogue” pozostał cielisty i t. zw. „terre cuite”.

GIEŁDA PRACY

SOLIDNY,
samodzielny bankowiec z średnim wykształceniem handlowym i sześciolletnią praktyką biurową, z gruntowną znajomością działu wexlowego (specjalność), spraw administracyjnych, buchalterji i korespondencji, piszący na maszynie, posiadający duże znajomości w bankach iódkich i sferach kupieckich, przyjmie na warunkach przystępnych odpowiednią posadę w przemyśle lub handlu. Referencje i świadectwa b. dobre. Łaskawe zaoferowania sub. „Młody wszechstronny, obrotny” do admin. „Głosu”. 2975—4

MOLIK JÓZEF

zgubił dowód osobisty, wydany w gminie Wielgomłynny oraz książeczkę wojskową, wydana w P. K. U. w Piotrkowie. 3000—2-z

Dr. med. Zeligsonowa
Akuszerka, choroby kobiece i weneryczne (kobiet). Usuw. włosów na twarzy elektroiz. Przejmuje od 1—4 ul. 6-go Sierpnia 1, (dawn. Olguska), niezamoznym następstwo. 505—1

Dr. med. Zygmunt Datyner
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przejmuje od 1—2 i od 4—7. Pirmowicza 11, (dawn. Olguska). Tel. 48-95.

Dr. Med. R. Stupel
Szkoła 12 choroby skórne, włosów, weneryczne i moczołciowe leczenie światłem (Rentgen, lampa kwarcowa). Elektroliza. Przejmuje od 8-10, 12-21 od 6-8, 09-5